

Prędzej pójdę do więzienia niż zapłacę karę!

14 grudnia 2019

Aktywista ruchów miejskich przegrał w sądzie drugiej instancji z córką byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ćwiąkałskiego. Śpiewak oskarżył ją o udział w aferze reprivatyzacyjnej. Nie ma zamiaru płacić zasądzonej grzywny ani nawiązki.

Poszło o twitterowy wpis z 2017 roku: „Boom. Córka ministra Ćwiąkałskiego przejęła w 2010 roku metodą na 118-letniego kuratora kamienice na Ochocie” – napisał warszawski aktywista.

Bogumiła Górnikowska-Ćwiąkałska wytoczyła mu proces o zniesławienie. W pierwszej instancji Śpiewak został skazany, sąd kazał mu zapłacić grzywnę w wysokości 5 tysięcy złotych i nawiązkę na rzecz poszkodowanej w wysokości 10 tysięcy. 13 grudnia 2019 Sąd Okręgowy w Warszawie podtrzymał wyrok sądu pierwszej instancji. Aktywista zapowiedział, że nie zamierza zapłacić grzywny w akcie „obywatelskiego nieposłuszeństwa”.

„Przegrałem. Sąd uczynił mnie kryminalistę. Za obronę słabszych, za obronę sprawiedliwości. Za ujawnienie, że córka ministra Ćwiąkałskiego brała udział w nielegalnej reprivatyzacji kamienicy na Ochocie jako kurator 120-latek. Jestem jedyną osobą skazaną już dwukrotnie prawomocnym wyrokiem w związku z aferą reprivatyzacyjną” – napisał lewicowy działacz na „Facebooku” zaraz po ogłoszeniu wyroku. Dodał, że wykazał wielokrotnie, iż prawniczka nie dopełniła swoich obowiązków, a także doprowadziła swoimi działaniami do wielu dramatów lokatorów kamienicy przy ul. Joteyki 13.

Wyrok jest prawomocny. Jak podaje „Gazeta Wyborcza”, Śpiewak zostanie wpisany do Krajowego Rejestru Karnego. Kara ulegnie zatarciu (wpis zniknie z KRK) po roku od wykonania wyroku, czyli od momentu zapłacenia grzywny i nawiązki. Uzasadnienie

wyroku jest jednak niejawne.

„To niedopuszczalne. Nie zapłacę tej kary nawet, gdybym miał pójść do więzienia” – powiedział aktywista w rozmowie z Polsat News. „Myślę, że fakt wyłączenia jawności uzasadnienia wyroku jest najlepszym dowodem tego, że jest to wyrok polityczny, że jest to przemoc sądowa, wręcz przestępstwo sądowe” – stwierdził. Zamierza zwrócić się o ułaskawienie... do prezydenta Andrzeja Dudy. Jan Śpiewak obnaża bowiem od lat mechanizmy działania restryktacji w stolicy.

„Bez jej udziału ta restryktacja nie mogłaby mieć miejsca, jakiegokolwiek podstawy tej restryktacji zostały unieważnione przez NSA w 2017 r. W mojej ocenie pani Górnikowska nie dopełniła swoich obowiązków jako kurator, bo aż 2,5 roku zajęło jej ustalenie, czy osoba, w której imieniu występuje, żyje, czy nie, i gdzie w ogóle mieszka” – mówił Śpiewak przed jedną z rozpraw.

Natomiast adwokat Marta Rylewska, która reprezentowała mec. Górnikowską-Ćwiakalską, stwierdziła, że gdy zostawała ona kuratorką, nie nie znała daty urodzenia przedwojennego właściciela kamienicy. Nie było wtedy numeru PESEL. Dopiero po czasie dowiedziała się od wynajętego archiwisty, że zmarł on w latach 1950. Wtedy sąd cofnął kuratelę Obrończyni prawniczki twierdzi, że tak naprawdę „o podjęciu decyzji o apelacji przesądziło zachowanie Jana Śpiewaka już po wydaniu wyroku” czyli jego zapowiedzi, że nie będzie respektował wyroku sądu pierwszej instancji.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com